Nr. 229 | [illegible] | Lwów, środa 8 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

330 wagonów zboża za granicę!

Wywóz 330 wagonów zboża do Niemiec.

A w kraju chleb drożeje!

WARSZAWA. 6. października. (tel. wł.) W ub. tygodniu warszawski przedstawiciel berlińskiej firmy zbożowej „Frühling", otrzymał z Gł. Urzędu przywozu i wywozu zezwolenie na wywóz z Polski 330 wagonów żyta. Skupem żyta dla Niemiec ma się zająć firma Schwalbendorf i Heimberg, a pośrednikiem między Gł. Urzędem przywozu i wywozu był podobno — według „Kurjera Czerwonego" — brat wiceprezesa Gł. Urzędu, Hałajkowski.

Podwyższenie płac emerytom b. państw zaborczych.

WARSZAWA. 6. października. (Pat.) Poseł Smulikowski i tow. wnieśli niedawno interpelację, zarzucając ministerstwu skarbu wadliwą interpretację art. 82. ustawy emerytalnej. Wskutek tego wszystkim emerytom państw zaborczych niemającym 20 lat służby, zmniejszono pobory emerytalne z 75 proc. na 50 proc. W konsekwencji tego, p. minister skarbu przesłał na ręce marszałka sejmu zawiadomienie, że Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26. sierpnia b. r. przyznała emerytom dotyczącej kategorji wzgl. pozostałych po nim wdowom i sierotom 75 proc. emerytury przypadającej emerytom polskim, począwszy od dnia 1. września 1924. Władze skarbowe otrzymały już stosowne zarządzenia. Poprzednie zarządzenia oparte były na przepisach ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923 r.

Mac Donald rozwiąże parlament.

LONDYN. 6. października. (Pat.) Dziś rano odbyło się posiedzenie gabinetu ministrów Po posiedzeniu leader partji pracy w Izbie gmin Spoor oświadczył, że rząd będzie oponował zarówno przeciw votum nagany, proponowanemu przez partję konserwatystów, jakoteż przeciwko wnioskowi partji liberalnej, co do utworzenia komisji śledczej w sprawie cofnięcia oskarżenia przeciwko redaktorowi Campbellowi (komuniście). Rząd stoi na stanowisku, że pomiędzy obydwoma projektami niema zasadniczej różnicy. Wobec powyższego dzienniki wieczorne wyrażają pewność, że we środę nastąpi obalenie rządu i że premier Mac Donald zawiadomi króla Jerzego o zamiarze rozwiązania parlamentu. We wtorek rano Mac Donald powtórzy zapewne postanowienia gabinetu na posiedzeniu dorocznem Partji pracy.

—::::—

Sprawy sejmowe.

Komisje rozpoczną prace 14. b. m.

WARSZAWA. 6. października. (tel. wł.) Marszałek sejmu oznajmił przewodniczącym komisji skarbowej, administracyjnej, wojskowej, prawniczej i rolnej, że życzeniem konwentu seniorów jest, aby komisje rozpoczęły swe obrady 14. b. m. i dlatego prosi o zwołanie posiedzeń na ten dzień.

—::::—

Konferencja marszałka z tow. Barlickim.

WARSZAWA. 6. października. (tel. wł.) Na zaproszenie marszałka sejmu przewodniczący Z. P. P. S. tow. Barlicki odbył wczoraj z nim konferencję w związku ze wznowieniem prac sejmu.

Poseł Thugutt oczekiwany jest w Warszawie, koło 16. b. m.

—::::—

Tajne organizacje faszystowskie.

WARSZAWA. 6. października. (tel. wł.) Marszałek Rataj zwrócił się do przewodniczących komisji administracyjnej i wojskowej z propozycją zwołania wspólnego posiedzenia tych komisji, na którem złożyłaby swe sprawozdanie specjalna komisja śledcza, powołana swego czasu dla zbadania spraw tajnych organizacji PPP i „Strażnicy".

Minimalna podwyżka płac.

KATOWICE. 6. października. (Pat.) Sąd rozjemczy zajmował się dziś sprawą zarobków w wielkim przemyśle. Rezultatem narad sądu było orzeczenie ustne, ogłoszone przez przewodniczącego, przewidujące w kopalniach węgla 5 proc., podwyżkę dla robotników pracujących pod ziemią, a 3 proc. dla robotników pracujących na powierzchni. W hutach żelaznych i cynkowych nie uchwalono żadnych zmian dotyczących zarobków.

Liberali włoscy przeciw faszystom

LIVORNO. 6. października. — (Pat.) Obrady kongresu liberałów toczą się w dalszym ciągu, federacje lewicowe mają przewagę, jakkolwiek kongres gorąco manifestuje na rzecz armji włoskiej, to jednak wybija się niechęć liberałów w stosunku do faszystowskiej milicji narodowej.

LIVORNO. 6. października. — (Pat.) Tutejszy dziennik „Il Telegraph" donosi, że w Rzymie z wielkim niepokojem oczekują rezultatów kongresu liberałów. Na dziś wieczór zwołane zostało zebranie Dyrektorjatu faszystów, na którem będzie omawiana sytuacja polityczna w związku z ewentualnemi uchwałami kongresu liberałów.

Francja — a wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

BERLIN. 6. paźdz. (Pat.) Biuro Wolfa podaje następujący półurzędowy komunikat. Nadeszła tu dziś odpowiedź rządu francuskiego na memorjał rządu Rzeszy z dnia 29. września, w sprawie przystąpienia Rzeszy do Ligi narodów. Odpowiedź ta daje się streścić w tem, że rząd francuski nie podniesie zastrzeżeń przeciwko stałemu miejscu Niemiec w Radzie Ligi, wyraża jednak przekonanie, że wniosek o przyjęcie zostanie postawiony bez zastrzeżeń i warunków.

Powrót min Skrzyńskiego

WARSZAWA. 6. października. (tel. wł.) O godz. 11. minister Skrzyński przybył do prezydjum rady ministrów, gdzie odbył przeszło godzinną konferencję z premierem Grabskim. O godz. 6. obaj ministrowie udali się do prezydenta Rzeczypospolitej, któremu min. Skrzyński złożył relację z obrad Ligi narodów. Wieczorem premier Grabski przyjmował min. Skrzyńskiego obiadem.

Relację szczegółową z pobytu w Genewie i w Paryżu złoży p. Skrzyński we środę, komitetowi Rady ministrów.

—::::—

Kursa kolejowe.

WARSZAWA, 6. 10. (AW). Minister kolei p. Tyszka dokonał otwarcia 1-ego kursu kandydatów na aspirantów kolejowych służby ruchu. Uczniowie posiadają średnie wykształcenie i z chwilą rozpoczęcia wykładów otrzymują uposażenie kolejowe. Kurs liczy 50 słuchaczy. Trwać będzie około 10 miesięcy, poczem nastąpi 2 miesięczna praktyka.

—::::—

Wolna wszechnica w Warszawie.

WARSZAWA, 6. 10. (AW). Dnia 5. bm. odbyło się tu uroczyste otwarcie roku akademickiego na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wszechnica posiada 50 katedr. Rektorem jej jest p. Artur Górski.

List z Czechosłowacji.

PRAGA, 1 października.

Opinję publiczną wciąż zajmują wypadki, jakie mają miejsce w partji komunistycznej Czechosłowacji. Od ostatniego kongresu Kominterna, gdzie kierownictwu partji wyrażono nieufność z powodu oportunistycznego stanowiska komunistów w stosunku do polityki wewnętrznej, Egzekutywa wciąż jeszcze zajmuje się wewnętrznymi stosunkami partji czechosłowackiej i wytyka jej różne błędy. Przedewszystkiem Moskwa żąda, aby partja komunistyczna w Czechosłowacji się „zbolszewizowała", aby wyrzuciła oportunistycznych przywódców, którzy prowadzą partję po dawnej linji socjalistycznej i „zapominają o rewolucji"... Obaj przywódcy: Szmeral i Kreibich bronią się przeciw tym zarzutom, ale papież bolszewicki Zinowjew ruga obu „wodzów", niby smarkaczy. Cóż biedni przywódcy komunistyczni mają robić? Naobiecywali masom dużo rzeczy, obiecywali wywołać dziś — jutro rewolucję, a tymczasem rozbili jednolite organizacje robotnicze i pomogli kapitalistom do zwiększonej ofenzywy. Kapitaliści tedy hulają sobie bezkarnie i gdyby nie współpraca socjalistów w rządzie, poziom życiowy robotników byłby na stopniu bardzo niskim.

Najsilniejsza partja komunistyczna istniała w Czechosłowacji. Jeszcze w roku 1922 komuniści w Czechosłowacji liczyli 300 tys. członków, obecnie wykazują zaledwie 120 tys. czł. a i ta cyfra będzie napewno przesadzona. — Frazesy bowiem komunistyczne przestały już robotników bawić. Nie pomogą demagogiczne napaści na socjalistów i na ministrów socjalistycznych, robotnicy chcą widzieć realną pracę i konkretne korzyści, z niej wypływające. — Toteż dawne masy komunistyczne coraz bardziej topnieją. Komuniści nie mogą już teraz zwerbować większej ilości robotników na swoje demagogiczne zgromadzenia. — Obmyślają oni wobec tego coraz to nowe sposoby bałamucenia robotników. I tak np.: za wzorem Niemiec zwołują na 5 bm. państwowy zjazd Rad kopalnianych i fabrycznych, aby mówić o ulepszeniu ustawodawstwa robotniczego itp. Komisja zawodowa oczywiście zjazd ten bojkotuje, zaś robotnicy wyśmiewają się z tej nowej komedji komunistów.

— — — —

Pisma czeskie niedawno donosiły trjumfalne wieści o wspaniałym wyniku wpisów szkolnych do szkół czeskich na Śląsku. I istotnie Czesi używali wszelkich środków, aby zapełnić nowo-założone szkoły czeskie na Śląsku dziećmi. Ale natomiast i pisma polskie na Śląsku czeskosłowackim są zadowolone z wyników wpisów do szkół polskich. Rodzice polscy odczuwają potrzebę zakładania nowych szkół polskich na Śląsku, i nowe szkoły polskie rzeczywiście powstają. W tym roku szkolnym otwarto 1 szkołę wydziałową, 2 ludowe, oraz 4 freblówki. W seminarjum nauczycielskim w Ostrawie otwarto drugi kurs polski. Nasi rodacy w Czechosłowacji idą więc wciąż naprzód. Wszelkie krzyki szowinistów czeskich mają jedynie na celu zastraszenie ludności polskiej.

Ciekawem jest stanowisko biurokracji. Oto od dłuższego czasu krążą pogłoski, że minister oświaty tow. Bechynie ma ustąpić, zaś tekę jego ma objąć narodowy demokrata. Byłoby to oczywiście fatalne dla Polaków, gdyż tow. Bechynie okazywał dla nich wiele życzliwości. I już urzędnicy zaczynają gorzej traktować polskie sprawy szkolne w nadziei, że tow. Bechynie ustąpi... Mimo wszystko nasi rodacy w Czechosłowacji nie tracą nadziei lepszej przyszłości.

— — — —

Według źródeł urzędowych na emigracji w republice czeskiej przebywa dotąd około 40 tysięcy Rusinów. Wśród licznej inteligencji jest około 5 tysięcy młodzieży, która kształci się w Pradze (około 60 proc.), w Bernie Morawskim, w Przybramie, Bratysławiu i Podjebradzie. Ciekawe są cyfry Komitetu Czeskiego, który z funduszów czeskosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych udziela pomocy młodzieży ruskiej. Dnia 1 stycznia br. otrzymało z tego źródła zapomogi 3'245 rosyjskich i 1.430 ruskich studentów, a osobny komitet subsydjował w ostatnim roku szkolnym 94 ruskich i rosyjskich profesorów.

Rząd czeskosłowacki powołał nadto do życia specjalne zakłady naukowe dla emigrantów ruskich.

W Pradze założono Wolny Ukraiński Uniwersytet o dwóch fakultetach prawniczym i filozoficznym. W ostatnim roku szkolnym studjowało na nim 877 studentów. W Podjebradzie istnieje Ukraińska Akademja Rolnicza, — która kształci 270 studentów. Ukraiński Pedagogiczny Instytut, poświęcony szkolnictwu ludowemu miał 57 słuchaczy.

Statystyka czeska wspomina nadto o istnieniu ukraińskich stowarzyszeń lekarzy, adwokatów, dziennikarzy itd., o ukraińskiej bibljotece o 4'500 tomach, o różnych wydawnictwach ruskich kosztem czeskim wydanych.

— — — —

Parlament czechosłowacki dokonał w ubiegłym tygodniu wielkiego dzieła: uchwalił ubezpieczenie społeczne dla klasy robotniczej, w razie starości i inwalidztwa. Żądanie to podnosiła klasa robotnicza od całych dziesiątek lat. Nareszcie po ciężkich walkach — udało się ustawę tę przeprowadzić i sen wielu pokoleń robotniczych powoli się spełnia...

Ale w rządzie czeskosłowackim są — obok socjalistów — reprezentowane także i stronnictwa burżuazyjne. Socjaliści musieli więc staczać ciężkie walki o ustawę, gdyż tak agrarjusze, jak narodowi demokraci zwracali się przeciwko ustawie, która kilkakrotnie była w niebezpieczeństwie. Dokonano tedy w sejmie praskim wielkiego dzieła, które zaważy na losach i istnieniu estek tysięcy i miljonów robotników w republice tutejszej.

W walce o dobrą ustawę ubezpieczeniową czescy socjalni demokraci w sejmie mogli się opierać jedynie o socjalistów czeskosłowackich, oraz częściowo o niemieckich socjalnych demokratów, którzy faktycznie bardzo rzeczowo współpracowali. Niestety, poprawki towarzyszy niemieckich nie zostały uwzględnione w zupełności, ale jednak wytrwałość twórców tego dzieła towarzyszy: Dra Wintera, Johanisa i ministra Habrmanna była tak wielka, że nie zrazili się żadnemi trudnościami.

Ustawa niniejsza zabezpiecza robotnikowi oraz jego dzieciom i żonie skromną egzystencję na starość i w razie inwalidztwa. Ustawa więc usuwa najważniejszą troskę klasy robotniczej, co też czynić będzie na starość, oraz co uchroni ją od tego najgorszego — kija żebraczego. Bo cóż robotnika, steranego i wyczerpanego ciężką pracą czekało na starość, lub w razie inwalidztwa? Kij żebraczy, albo nędzny, brudny i poniżający przytułek dla starców. A dziś ta troska jest już u nas usunięta.

Wraz z ustawą dla ogółu robotników, — podwyższono także prowizję od 1 października br. dla górników. Dotychczasowa prowizja była śmiesznie niską i nie odpowiadała ani wysokim wkładkom górników, ani też ich potrzebom życiowym.

Ciekawe stanowisko zajęli komuniści: głosowali przeciwko ustawie, a więc przeciwko ubezpieczeniu społecznemu robotników wraz z burżuazją. Tej zbrodni proletarjat nie zapomni im nigdy.

A. Weltawski.

---

40)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył Jan Parandowski.

(Ciąg dalszy).

Orłow nie zmienił się zupełnie. Ta sama wypieszczona, niemiła twarz, o ironicznym wyrazie. Na stole po dawnemu leżała jakaś nowa książka, z założonym w środek nożykiem z kości słoniowej.

Widać zajęty był lekturą przed mojem przybyciem. Prosił mnie siadać, częstował cygarem i przez delikatność, właściwą tylko ludziom dobrze wychowanym, ukrywał niemiłe wrażenie, jakie uczyniła na nim moja twarz i cała chuda postać.

Zrobił uboczną uwagę, że zupełnie się nie zmieniłem i że łatwo mnie poznać, pomimo, że zapuściłem brodę. Pogadaliśmy trochę o pogodzie o Paryżu.

Aby możliwie najprędzej załatwić się z kwestją, która nam obydwu ciążyła, zapytał.

— Zenejda Teodorówna, umarła?

— Tak jest. Umarła.

— Przy połogu?

— Tak. Przy połogu. Doktor podejrzywał inną przyczynę śmierci, lecz dla mnie, no i dla pana spokojniej będzie myśleć, że umarła przy połogu.

Orłow westchnął z grzeczności i umilkł. Przeleciał cichy anioł.

— Tak. U mnie zaś wszystko po staremu, żadnych szczególnych zmian — żywo zaczął mówić, spostrzegłszy, że rozglądam się po gabinecie. — Ojciec mój, jak panu zapewne wiadomo, podał się do dymisji i obecnie jest już spokojnym emerytem, ja zaś wciąż jeszcze tkwię w swojem biurze, Pamięta pan Piekarskiego? Zawsze taki sam, nic się nie zmienił. Gruzin zeszłego roku umarł na dyfterję... Kukuszkin żyw i zdrów i często pana wspomina.

A propos — ciągnął Orłow, jakby nieśmiało spuszczając oczy — kiedy Kukuszkin dowiedział się, kim pan jesteś, zaczął wszędzie rozpowiadać, że pan podobno napadł na niego i chciał go zabić, że ledwo uratował się ucieczką.

Nic nie odpowiedziałem.

— Stary sługa nie zapomina o swoim panu... Bardzo to pięknie z pańskiej strony — zażartował Orłow. — Jednakże nie napiłby się pan wina albo kawy? Każę przygotować.

Ton, w jakim do mnie przemawiał, nie podobał mi się. Mógł się przecież domyśleć, że nie przyszedłem odnawiać z nim znajomości. Zdaje się, że pokazałem mu twarz niechętną, mówiąc:

— Dziękuję. Przyszedłem do pana w ważnej sprawie.

Poruszył się niecierpliwie na krześle i oparł się o poręcz z miną znudzoną:

— Niechętnie się biorę do ważnych spraw, ale służę panu. Co pan rozkaże?

Byłem zmieszany i wzruszony. Mówiłem powoli, ciągnąc każde słowo, jakby z trudem

— Widzi pan, że mną przyjechała tu, i jest u mnie obecnie córka śp. Zenejdy Teodorówny. Dotychczas zajmowałem się jej wychowaniem, lecz, jak pan widzi, nie dziś to jutro zamienię się w dźwięk pusty i bez znaczenia. Chciałbym umrzeć z myślą, że jej byt zapewniony.

Orłow zarumienił się zlekka. Chmura okryła mu czoło. Z podełba, przelotnie, surowo spojrzał na mnie. — Miałem wrażenie, że go niemile dotknęła nie owa, ważna sprawa, lecz to, że powiedziałem, iż przemienię się w dźwięk pusty, że zagadałem o śmierci.

— Tak, o tem trzeba pomyśleć — rzekł zasłaniając oczy, jak od słońca. — Dziękuję panu. Pan powiada: dziewczynka?

— Tak. Dziewczynka. Śliczna dziewczynka!

— Tak. Zapewne. To nie mops, ale człowiek. Rozumie się. Trzeba o tem pomyśleć. Trzeba serjo pomyśleć. Gotów jestem się zająć... i jestem panu bardzo wdzięczny.

Wstał, przeszedł się po pokoju, gryząc paznogcie i zatrzymał się przed jakimś obrazem.

— Trzeba o tem pomyśleć — odezwał się głucho, odwrócony do mnie plecami. — Dziś będę u Piekarskiego i poproszę go, żeby pojechał do Krasnowskiego. Sądzę, że Krasnowski nie będzie czynił zbytnich trudności i zgodzi się zabrać tę dziewczynę do siebie.

(C. d. n.).

—:::—

Po wyborach do Kasy chorych.

Sromotna klęska chjeny.

Po surmach bojowych, w jakie zadęła chjena, wyruszająca na zdobycie Kasy chorych dzień wyborów skończył się jej straszliwą, przerażającą klęską. Jak na olbrzymie rozmiary agitacji i sięgnięcie w tej agitacji do najbezczelniejszej demagogji i rynsztoku kłamstw, rezultat pozostał bardzo marny, odwrotny w stosunku do środków, jakich się chwycono. I to jest objaw w najwyższym stopniu pocieszający. Tem więcej cieszyć się mamy powody, że nikt z robotników, ani nawet służące od św. Zyty na ósemkę nie głosowały, nie mówiąc już o dozorcach, którzy z oburzeniem odrzucali chjeńskie kartki głosowania. Obrzydliwa demagogja klerykalna nie dotarła do robotników, listę szantażu wzięła na swoje barki tylko garść urzędników „polskich“ obok najpospolitszej kanalji.

Udział wyborców był stosunkowo duży, głosowało około 30 proc. uprawnionych (do sejmu głosowało 60 proc.)

WYNIK WYBORÓW.

Z GRUPY UBEZPIECZONYCH:

Oddano głosów 8.500, z tego ważnych 8.299; na listę bloku związków zawodow. (2) — 6.679, na listę chadecką — 1.620. Unieważniona lista komunistyczna uzyskała 234 głosów.

Wybranych zostało z listy nr. 2 — 49 członków rady i 49 zastępców, a z listy nr. 8. — 11 członków i 11 zastępców.

Z GRUPY PRACODAWCÓW:

Głosów ważnych oddano 3.745, z czego na listę nr. 3 (ukraińską) padło 58 głosów; na listę nr. 4 (żydowską) 2.116 gł., na listę nr. 6 (demokr. i rękodz.) 659 i na listę nr. 7 (chjena) 912. Ukraińcy nie uzyskali żadnego mandatu, żydzi 18, szóstka 5 mand., a chjena 7 mandatów. Dotychczas żydowscy pracodawcy mieli w radzie kasy 9 reprezentantów, w pertraktacjach przedwyborczych, które miały na celu złożenie listy kompromisowej, godzili się na 12 mandatów. Ale gdy „prezes“ chadecko- narodowego komitetu Pordes-Połoniecki orzekł, że zgoda na to byłaby działalnością antichrześcijańską i antinarodową, wtedy musiało przyjść do wyborów i lista żydowska uzyskała... 18 mandatów.

Z LISTY NR. 2 ZOSTALI WYBRANI:

1. Szczyrek Jan, redaktor; 2. Węglowski Michał, sekretarz; 3. Laskowski Władysław, masz. elektr.; 4. Kusyk Andrzej, drukarz; 5. Poch Abraham, stolarz; 6. Cichacki Władysław, murarz; 7. Tunis Oskar, urz. pryw.; 8. Bukartyk dr. Artur, urz. pryw.; 9. Kuśnierz Jan, krawiec; 10. Katz Natan, urz. bank.; 11. Hell Franciszek, kelner; 12. Piotrowski Ignacy, monter; 13. Riedl Jan, drukarz; 14. Romanów Władysław, tokarz; 15. Frankel Leon, handlowiec; 16. Tylipski Leon, stolarz; 17. Weinreb Wiktor, urz. pryw.; 18. Barys Jan, urz. elektr.; 19. Szmerko Stanisław, ceglarz; 20. Gesund Saul, krawiec; 21. Straka Juljan, introligator; 22. Weinstock Leon, redaktor; 23. Henc Edmund, tokarz; 24. Panas Aleksander, drukarz; 25. Markiewicz Bolesław, rob. sped.; 26. Szmiłowicz Zygmunt, urz. pryw.; 27. Kubejko Józef, murarz; 28. Krajewski Franciszek, mag. farmacji; 29. Müller Jakób, urz. pryw.; 30. Ząbecki Karol, szewc; 31. Birnbaum Rubin, stolarz; 32. Gawecki Władysław, urz. pryw.; 33. Łotysz Michał, cieśla; 34. Birecki Franciszek, krawiec teatr.; 35. Hewak Józef, cukiernik; 36. Bałaban Józef, urzędnik; 37. Rosenblatt Grzegorz, pom. druk.; 38. Urich Ignacy, urz. pryw.; 39. Szwabowicz Jan, murarz; 40. Meschel Adolf, handlowiec; 41. Patycki Stefan, mechanik; 42. Sandner Dawid, mag. farm.; 43. Piniacz Rudolf, bednarz; 44. Bojanowski Romuald, artysta; 45. Oczeret Józef, fryzjer; 46. Karmelita Franciszek, strażn. m.; 47. Angstreich Hermann, kelner; 48. Rosenbusch Maks, dr., prof. gimn.; 49. Szczupaczyński Ludwik, rzeźnik.

Z listy nr. 8. wybrani: Donsaft, Gilowski, Protasiewicz, Romański, dr. Danielski, Lubaczewski, Dąbrowski, Weisberger, Huńka, Taborski i Paraszczuk.

Z GRUPY PRACODAWCÓW WYBRANI

Z listy nr. 4: Ignacy Jaeger, Józef Kalisch, dr. Adolf Rotfeld, Henryk Orlean, Braunstein Leon, Herman Schleyen, Maurycy Anstreicher, dr. Jakób Mehrer, Jakób Mund, Natan Arnold, Gilduer Maks, Jakób Schreiber, Sami Arnold, Izak Friedman, Paweł Hochman, Salomon Bilbel, Arnold Schwartz, Jakób Reiss.

Z listy nr. 6. Tomicki Józef, Sołtys Władysław, Laskownicki Bronisław, Cirin Władysław, Münz Marek.

Z listy nr. 7. (chjena). Dr. inż. Bieńkowski, dr. Rużycki Juljan, Sośniak Tadeusz, Getlitz Stanisław, Połoniecki Bernard, Bielski Jan, Skrzypek Leon.

Te wyniki wyborcze nie dają chjenie prawa w zarządzie, ani w grupie ubezpieczonych ani pracodawców.

Delegacja „Funduszu bezrobocia“ u prez. Grabskiego.

Akcja pomocy dla bezrobotnych od 29 września prowadzona jest na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Do tego czasu jednak ogromne rozmiary bezrobocia zmusiły Rząd do wszczęcia akcji doraźnej. Normy zasiłków i inne przepisy stosowane były przytem te same, jakie przewiduje ustawa. Wynikła jednak pewna kwestja, mająca ogromne znaczenie dla bezrobotnych. Oto w wielu ośrodkach, jak np. w Łodzi i t. d., akcję doraźną rozpoczęto 11 lipca. Ustawa przewiduje, że bezrobotny może otrzymywać zasiłek tylko w ciągu 13 tyg., które w wyjątkowych wypadkach mogą być przedłużone do 17 tyg. Gdyby przeto czas pomocy doraźnej był zaliczony do tych 13 lub 17 tygodni, to za jakieś 2 a najwyżej 6 tyg., bezrobotni byliby pozbawieni wszelkiej pomocy. A liczba ich z uwzględnieniem tych tylko, którzy podlegają ustawie, wynosi w całej Polsce, prócz Śląska, sześćdziesiąt kilka tysięcy, w samej tylko Łodzi trzydzieści kilka.

Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia dn. 2 b. m. Tow. Ziemięcki przedstawiwszy sytuację, w jakiej się znajdą bezrobotni, gdy za parę tygodni wstrzymana zostanie wypłata zasiłków, postawił wniosek, aby nie zaliczać czasu, w którym prowadzona była akcja doraźna i okres 13 tygodniowy liczyć dopiero od chwili wejścia w życie ustawy. Z dyskusji wynikło, że sprawa ta związana jest z koniecznością powiększenia kredytów udzielanych przez Skarb Funduszowi bezrobocia. W celu porozumienia się w tej sprawie, udała się do p. prez. Grabskiego dnia 2 b. m. delegacja, w skład której weszli: przewodniczący Zarządu Głównego dyr. Szubartowicz, posłowie tow. Ziemięcki, Kot, Urbański, Brzostowski (przedstawiciel pracodawców), dyr. Grotowski (przedst. Związku miast). Prez. Grabski przyjął przychylnie wnioski delegacji, zgodził się na niezaliczanie czasu pomocy doraźnej do okresu ustawowych 13 tyg. i obiecał, iż wobec tego, że suma 6 miljonów zł figurująca w budżecie do końca bież. roku nie wystarczy, Rząd wystąpi do Sejmu o dodatkowe kredyty na ten cel.

—:::—

Gabinet Mac Donalda wobec kryzysu.

Nowe wybory za kilka tygodni?

WIEDEŃ. 5. października. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Londynu: Dzienniki twierdzą, że gabinet uchwali we środę wniosek liberałów w sprawie generalnego prokuratora. W ten sposób rząd prawdopodobnie we środę będzie obalony w Izbie gmin. Omawiano jest kwestja terminu, w którym odbędą się nowe wybory. Wymieniany jest termin między 8-mym a 15-tym listopada. Mac Donald, który we wtorek ma zwołać kongres partji robotniczej zakomunikuje zapewne przy tej sposobności, jakie jest stanowisko gabinetu i sformułuje program wyborczy stronnictwa.

Dzienniki mieszczańskie starają się wyzyskać przeciw rządowi fakt, że Mac Donaldowi nie udało się dojść do porozumienia z Zaglulem paszą i przedstawiają tę sprawę w ten sposób, że Zaglul pasza dlatego nie starał się osiągnąć porozumienia z Mac Donaldem ponieważ nie miał pewności, czy Mac Donald długo pozostanie w urzędzie. Egipt bowiem znalazłby się w tej samej sytuacji co Rosja, która podpisała traktat, przeciw któremu zwraca się większość parlamentu angielskiego.

LONDYN. 5. października. (Pat.) Minister zdrowia Wheatley przemawiał wczoraj w Birminham i zaznaczył, że można się spodziewać nowych wyborów w przeciągu kilku tygodni. W biurze wykonawczem partji pracy oświadczono wczoraj, że wszystkie przygotowania do ewentualnych nowych wyborów są w pełnym toku.

WIEDEŃ. 5. października. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że minister spraw zagranicznych Henderson został powołany celem rozpoczęcia przygotowań do wyborów. Według informacji dzienników liczą się z rozwiązaniem Izby gmin już w niedzielę lub w środę. Termin wyborów wyznaczony będzie prawdopodobnie na dzień 8. listopada.

Kongres polityki socjalnej.

PRAGA. 5. 10. (Pat.). Kongres polityki socjalnej zakończył w sobotę obrady uchwaleniem znanych już rezolucji w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, bezrobocia, oraz w sprawie Rad załogowych. Punkt kulminacyjny kongresu stanowiła wielka mowa delegata francuskiego Justina Godarda, który oświadczył, że nowy demokratyczny rząd francuski stoi na platformie szerokich reform społecznych. Dotychczasowe reformy o charakterze ochrony pracy są już przeżyte. Nowa polityka oprze się na emancypacji robotników, gdyż w obecnym chaosie praca stanowi jedyną wartość twórczą. Godard i Thomas byli żegnani przez kongres entuzjastycznie.

Kongres pokoju światowego.

BERLIN. 5. 10. (Pat.). W bogato przybranej sali posiedzeń parlamentu odbyło się uroczyste otwarcie XXIII światowego kongresu pokojowego. Uroczystość rozpoczęła się produkcjami muzycznemi, poczem zabierali kolejno głos: sen. La Fontaine, prof. Buisson, prezes Ligi Obrony praw człowieka, Pethic Lavrence (Anglja), dr. Stimling (Czechosłowacja), oraz Nansen.

—:::—

Anatol France ciężko chory.

PARYŻ, 5. 10. (Pat.). „Petit Parisien“ donosi, że stan zdrowia Anatola France'a znacznie się pogorszył.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek, o godz. 7'30 w. „Komisarz sowiecki".
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Komisarz sowiecki".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Złoto Renu".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. Jubileusz 50-lecia pracy kapelmistrzowskiej Fr. Słomkowskiego.
Sobota, o godz. 3 popoł. „Kiliński" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Profesor Klenow".
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Profesor Klenow".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy". (Premiera).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

—:::—

JUBILEUSZ FR. SŁOMKOWSKIEGO. W piątek odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczystość 50-lecia pracy w naszym teatrze znanego muzyka, kompozytora i kapelmistrza Fr. Słomkowskiego.

„PODATEK MAJĄTKOWY". Pod kierunkiem reż. Okomnickiego rozpoczęły się próby z wesołej sztuki Siedleckiego pod powyższym tytułem. Farsa ta cieszyła się wszędzie znacznym powodzeniem.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI przybył przed paru dniami do Lwowa, by osobiście poprzeć piękny cel budowy „Gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej" w Brzuchowicach. Do posunięcia naprzód usiłowań komitetu, wygłosi znany powieściopisarz odczyt w sali Kasyna i Koła literackiego. Bilety są do nabycia w składzie nut p. Seyfartha przy ul. Akademickiej, w dniu zaś odczytu przy kasie.

ODCZYT PRZYBYSZEWSKIEGO W PRZEMYŚLU. Z Przemyśla nam donoszą: W sali Kasyna odbył się odczyt Stanisława Przybyszewskiego, wyświetlający kabalistyczne znaczenie kart do gry, ich mistyczną genezę i ewolucję od początków średniowiecza, do dni dzisiejszych. Barwny, przepięknym językiem wygłoszony odczyt, zajął żywo wszystkich, a gorące oklaski dały wyraz wdzięczności słuchaczów. Czysty dochód z odczytu przeznaczył znakomity pisarz na dochód budowy Gimn. im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach.

KLINIKA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH Uniwersytetu Jana Kazimierza ul. Piekarska l. 81, otwartą została z dniem 1. bm. Ambulatorjum Kliniki przyjmuje chorych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. od godz. 8—10 przedpołudniem.

KURS TEORJI OGRODNICTWA TOW. GOSPODARSKIEGO WSCH. MAŁOPOLSKI WE LWOWIE rozpocznie się jak ubiegłych lat dnia 4. listopada b. r. o godz. 16-tej (4 popoł.). Wykłady odbywać się będą codziennie między godzinami 16-tą a 19-tą w sali Towarzystwa Gospodarskiego, ul. Kopernika 20.

Wpisy przyjmuje Biuro oświatowe Tow. Gospodarskiego od godz. 11 do 1. Opłata za cały kurs wynosi 40 zł. Kurs trwa 4 miesiące, do 1. marca. Program obejmuje wykłady uprawy roli i nauki o nawożeniu, fizjologji roślin, warzywnictwa, szkółkarstwa, sadownictwa, owocarstwa, ogrodnictwa ozdobnego, kwieciarstwa, nasiennictwa, pszczelnictwa, tudzież wiadomości pomocniczych, jako to o szkodnikach i przerobach owocowych.

Od kandydatów wymagane tylko zainteresowanie się przedmiotem i chęć wiedzy. Z końcem wykładów będą przeprowadzone colloquia. Absolwenci otrzymają świadectwa i mogą być przyjęci na roczną praktykę w Zakładach Ogrodniczych Tow. Gospodarskiego W. M. „Fredrów" w Bieńkowej Wiszni pod Rudkami.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję chwiejną, obce waluty lekko zniżkową.

Dzienniki podają, że w obiegu ukazały się w wielkiej ilości fałszywe akcje starachowickie, przeważnie pięćdziesiątki VIII emisji.

W wolnym obrocie we Lwowie płacono wczoraj: dolary do 5.17$^1/_2$, kanad. do 4.98, kor. czeskie do 0.15$^1/_2$, leje do 0.02$^1/_4$, fr. franc. do 0.28, fr. szwajc. do 0.98, funty do 23.50, złote 20 kor. do 22, 20 frank. do 20.25, 10 rubli do 25.70, srebrną 1 kor. do 0.41$^1/_2$, 5 kor. do 2.28, floreny do 1.18, ruble do 1.92, kopiejki za rubel 0.92 gr.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 5.16 do 5.21, poż. 8-proc. do 5.70, poż. dol. do 3.30, bony złote 0.90, miljonówkę do 0.64 groszy.

Akcje płacono: Chodorów od 5.55, Cegielski 0.66, Ćmielów 0.62, Oikos 2.55, Parowozy 0.35, Pezet 0.21, Pol. tow. bud. 0.16, Rakszawa 2.52, Tesp. 3.90, Zieleniewski 9.30 zł.

NIEPOKOJĄCA ZWYŻKA CEN ZBOŻA. Na lwowskiej giełdzie zbożowej żerują głównie spekulanci, wykorzystujący każdą sposobność ażeby podwyższać ceny zboża. Przeważnie nie bywają na tej giełdzie załatwiane transakcje. Mimo to ogłasza się ceny t. zw. „szacunkowe" tej giełdy, mające na celu wytwarzanie nastrojów zwyżkowych w całej wschodniej Małopolsce. Najczęściej w poniedziałek ogłaszane bywają ceny znacznie wyższe w stosunku do cen ub. tygodnia.

Wczoraj w cedułce giełdowej powiadomiono, że ceny zboża miały tendencję zwyżkową i notowano wzrost ceny pszenicy o 1 zł., żyta o 75 gr., jęczmienia o 2 zł. itd. na 100 kg.

Ceny te przedstawiają się następująco: pszenica 23.75—24.75, żyto 19—20, jęczmień 18—22, owies 15.50 do 16, ziemniaki 2.75—3.50 zł.

Wtajemniczeni w zakulisowe machinacje spekulantów utrzymują, że wzrost drożyzny jest chwilowy, a należy go tłumaczyć nadchodzącemi świętami żydowskimi. Objaw ten jest jednak bardzo niepokojący dla ogółu ludności, gdyż piekarze natychmiast podnoszą ceny pieczywa.

Władze lokalne nic nie działają w kierunku poskramiania apetytów paskarzy. Dlatego też konieczna jest ingerencja władz centralnych.

ZABITY SZTYLETEM. Dmytro Sawko, mieszkaniec Kozic, pow. lwowskiego, w ub. niedzielę przechodząc przez Rzęsnę Ruską, został napadnięty przez 6-ciu nieznanych opryszków. Jeden z nich pchnął go sztyletem w lewy bok i w głowę. Sawkę przywieziono do szpitala, gdzie dokonano na nim operacji. Nieszczęsny zmarł jednak wkrótce.

NIELETNI NOŻOWIEC. 10-letni Stanisław Haj, w realności przy ul. Rappaporta zabawiał się w grę „w capki" z 14-letnim Efroimem Schwarzem. Ten ostatni wygrał parę groszy, co tak rozgniewało Haja, iż zranił nożem towarzysza zabawy w lewą rękę. — Schwarza zaopatrzył lekarz w szpitalu żydowskim, zaś Haj zbiegł z domu z bojaźni przed karą.

DZIECIĘ PODRZUCONE POD KOŚCIOŁEM. W ub. niedzielę wieczorem na trawniku obok kościoła OO. Karmelitów znaleziono podrzuconego około 16-tygodniowego chłopca, owiniętego w poduszkę. Niemowlęciem zaopiekował się miejski komisarjat IV. dzielnicy.

POŻAR W LUBIENIU WIELKIM. Wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar w domu strażnika miejscowego stawu, H. Stachowa. Pastwą płomieni padł dom, wartości 740 zł.

UCIECZKA DEZERTERA. Strzelec konny, Stanisław Żurawski, eskortował więźnia Tomaszewskiego z Grajewa do Stanisławowa. Podczas jazdy pociągiem z Podzamcza na dworzec główny dezerter ów wyskoczył z pociągu i zbiegł.

KOŃ I PSY KĄSAJĄCE. Na dworcu głównym obok starej parowozowni ukazał się wściekły pies, którego zastrzelił p. Bart, mieszkaniec Lewandówki.

Tomkę Pompacha, zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej oskarżono w policji o puszczanie swego czworonoga samopas i bez kagańca na ulicę.

Ludwika Wojnarowskiego i Stefana Myszkowskiego pokąsały psy, zaś Grzegorza Dubsa ukąsił koń dotkliwie.

ZŁODZIEJ W ŁAZIENCE HOTELOWEJ. W hotelu „Belweder" znajduje się łazienka, w której jednak goście nie biorą kąpieli. Zamieniono ją na składnicę pakunków przejezdnych. Leon Segal, słuchacz praw z Warszawy, przed dwoma miesiącami złożył tu dwa pakunki, z narzędziami dentystycznemi i z lekarstwami, wartości 1.500 zł. Ktoś jednak skradł je, gdyż ślad za nimi zaginął. Poszkodowany doniósł o tem policji.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Łukaszowi Wojnarczukowi skradziono na pl. Krakowskim podczas kupowania skóry przy straganie 114 zł. i dokumenty.

Na boisku „Pogoni" skradziono Eugeniuszowi Federmanowi paszport i 30 zł.

Na placu Zbożowym przytrzymano Gustawa Bolanda na kradzieży złotego zegarka z łańcuszkiem, na szkodę Ignacego Weissa.

PRÓBOWAŁ OSTRZA NA CIELE LUDZKIEM. Edward Waliduda, szlifierz, przygotował sobie na ub. niedzielę dobrze wyostrzony nóż. Okazji do wypróbowania ostrości „majchra" nie brakło. Jan Jurdyga, mieszkaniec Kleparowa, szedł ulicą, przygrywając sobie na ręcznej harmonice. Tutaj napadło na niego 6-ciu apaszów, którzy przemocą odebrali mu ten instrument. Pomiędzy nimi był niejaki Sylwester Czech, w którego rękach została harmonika. Waliduda zapragnął „zapić" ten rabunek. Czech jednak odmówił „fundowania" wódki. Wówczas Waliduda pchnął go dwukrotnie nożem w głowę i w policzek.

Poszkodowany Jurdyga nadszedł podczas tej sceny i usiłował odebrać zrabowaną mu harmonikę. Awanturniczy szlifierz rzucił się i na niego, zadał mu 3 cięcia w plecy, przebił płuco, pozatem zranił go w głowę i w rękę.

Poranionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem, nożowca zaś aresztowała policja.

BÓJKI I PORANIENIA. Teodor Gadomski w ub. niedzielę w mieszkaniu swem przy ul. Króla Leszczyńskiego sprawiał wesele córce Andzi. Podczas zabawy wynikła sprzeczka, w czasie której Walerjan Lipka, będąc w stanie podchmielonym, trzykrotnie zranił nożem Juljana Chromka w bok i łopatki. Lipkę aresztowała policja.

—::::—

Zapomniany portfel przy wyborach w szkole św. Anny, odebrać można w Administracji „Dziennika Ludowego".

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Przed kongresem angielskiej Partji Pracy.

Cała Anglja, zawarta we wnioskach.

Dnia 7. października, zbiera się w Londynie 42 kongres angielskiej Partji Pracy.

Rzut oka na porządek dzienny daje poznać nieprzebraną różnorodność spraw, jakie będą omawiane na kongresie, przed którego „osądem stanie całe życie publiczne Anglji — tak ogólne jak i partyjne. Można powiedzieć, że cała Anglja zawarta także będzie we wnioskach.

Szereg rozpoczynają wnioski

DOTYCZĄCE ORGANIZACJI PARTYJNEJ.

Stawiany jest postulat, aby dla funkcjonarjuszów i kandydatów partji ustanowiono termin (jeden rok, według innego wniosku trzy lata), po którym mogą być dopiero przyjęci czy to do jakiejś organizacji partyjnej, czy też do stowarzyszenia publicznego. Inny wniosek domaga się zupełnego zjednoczenia istniejących w łonie Partji pracy osobnych partji socjalistycznych: niezależnej partji pracy i socjalno- demokratycznej federacji, wniosek ten nie ma zresztą widoków na przyjęcie. Dalej podnoszone są postulaty rozbudowy organizacji kobiet, założenie organizacji młodzieży i wzmożenie agitacji na wsi. Przed kongres wpłynie również sporna kwestja przyjęcia partji komunistycznej do Partji pracy.

Wielka debata rozwinie się zwłaszcza

NAD WZAJEMNYMI STOSUNKAMI PARTJI I RZĄDU.

Postawione jest żądanie, aby frakcja i rząd były odpowiedzialne przed kongresem i podlegały kontroli zarządu partyjnego. W kołach robotniczych podnoszą się liczne zarzuty przeciwko dotychczasowemu wykonywaniu zewnętrznych funkcji przez członków rządu, do których należy ukazywanie się ministrów robotniczych na dworze królewskim w złotem haftowanych mundurach, noszenie szabel, wogóle cały średniowieczny ceremonjał, przestrzegany dotąd w Anglji, a przez pewne sfery robotnicze uważany jako „śmieszny i nieodpowiadający duchowi służby dla ludu". Poszczególne wnioski wypowiadają się ponadto odnośnie do pensji ministerjalnych, a nawet przeciw poszczególnym osobom, żądając mianowicie ustąpienia min. Thomasa „ze względu na jego ogólne zachowanie się".

Bardzo poważnym problemem jest kwestja stanowiska rządu robotniczego, wobec strejków robotniczych. Jeden wniosek stawia żądanie, aby na wypadek zagrażającego konfliktu gospodarczego rząd oświadczył gotowość wzięcia danej gałęzi gospodarczej pod publiczną kontrolę, w publiczny zarząd. Z drugiej strony domagają się, aby nie wolno było używać żadnego żołnierza przeciw strejkującym, który nie złoży pisemnego oświadczenia, że dobrowolnie tę funkcję przyjmuje.

Co się tyczy

POLITYKI ZAGRANICZNEJ

wyrażone są obawy co do konsekwencji, jakie pociągnie za sobą plan rzeczoznawców, występuje się przeciw polityce reparacyjnej i za rozbrojeniem, propaguje się układ z Rosją i ideę „Zjednoczonych Stanów Europy".

Żądania, co do polityki kolonjalnej są następujące: Zaprzestanie prześladowań robotników w koloniach, nieprzeszkadzanie nacjonalnym dążnościom wolnościowym, autonomię dla Indji, skupienie organizacji robotniczych całego imperjum brytyjskiego.

Ogromny zakres obejmuje

POLITYKA WEWNĘTRZNA,

a więc kwestja socjalistycznej polityki agrarnej, walka z bezrobociem, podatki gruntowe, socjalizacja banków i kopalń, ochrona lokatorów i budowa nowych domów, zniesienie Izby wyższej, zabezpieczenie obywatelskich praw urzędników, reforma prawa wyborczego, zakaz używania samochodów celem zwożenia do lokalów wyborczych, zniesienia kary śmierci i t. d. Polityka socjalna obejmuje między innemi w żądaniach przedłożonych jako wnioski kongresowi, ochronę wdów i matek, zabezpieczenie na starość i od wypadków, 8 godz. dzień pracy, zniesienie nocnej pracy w piekarniach. Na szczególną uwagę zasługuje wniosek, domagający się prawnego ustanowienia płatnych urlopów robotniczych — czego dotychczas w Anglji niema — oraz ogłoszenia 1. maja świętem państwowem.

Wszystkie te kwestje i wiele innych z najróżnorodniejszych dziedzin życia państwowego i partyjnego będą przedmiotem obrad kongresu. Ich obfitość świadczy o pełni życia angielskiej partji robotniczej, które w jej organizacjach pulsuje i przez nieustającą walkę i rozbudowę dąży do zrealizowania angielskiego socjalizmu.

—::::—

Zjazd kolejarzy w Krakowie.

KRAKÓW, 6. października. (tel. wł.) W ubiegłą niedzielę rozpoczął się tu VI. Walny Zjazd delegatów Zw. zawodowych kolejarzy, który potrwać ma 5 dni. Przybyło 281 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Obecni są posłowie Kuryłowicz, Bobrowski, Marek i Stańczyk, sen. Englisz, reprezentanci minist. kolei, dyrekcji kolejowych oraz goście zagraniczni. Zjazd otwarto przy dźwiękach orkiestry kolejarzy krakowskich, poczem mowę powitalną wygłosił pos. tow. Kuryłowicz. W dalszym ciągu przemawiali delegaci zagraniczni.

Popołudniu złożono wieńce na grobie robotników poległych 6. listopada 1923.

Dzisiaj rozpoczęto składać sprawozdania z działalności Zarządu.

—::::—

Nieszczęśliwe wypadki.

Lwów, 6. października.

Wczoraj przed godziną 7 rano wracał do domu z nocnej pracy Grzegorz Majger, przetokowy. Miał on przy sobie flaszkę spirytusu, który rozlał mu się w kieszeni. Kolega M., paląc papierosa, z żartu przyłożył zapałkę do zmoczonej części ubrania, które momentalnie poczęło płonąć. Zanim zdołano ściągnąć z nieszczęśliwego palące się ubranie, doznał on ciężkiego popieczenia na rękach i nogach. Na miejsce wypadku przybyła karetka Pogotowia ratunkowego. Ofiarę głupiego żartu po zaopatrzeniu odwieziono do szpitala.

Genia Schijet zgłosiła się w Pogotowiu rat. ze złamaną ręką.

Stefania Paprocka, zamieszkała przy ul. Fredry, przez nieostrożność zamiast wódki napiła się kwasu solnego. Odstawiono ją do szpitala.

Na ulicy Pańskiej nagle zachorowała Marja Szmajger, z Suchowoli koło Zamościa. Pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym odwiozło ją do szpitala.

W ub. niedzielę zaopatrzono w Pogotowiu rat. rzekomego Zygmunta Zobla, który skarżył się na ból w żołądku. Podał on, że jest handlarzem, oraz, że dla braku zajęcia i z nędzy odbierze sobie życie. Wczoraj przyprowadzono go tu ponownie, gdyż usiłował struć się jodyną. Tym razem podał, iż jest malarzem i nazywa się Leon Einangler. Udzielono mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

Tu również przywieziono pewną 19-letnią desperatkę, która z nieznanego powodu zatruła się kwasem solnym w mieszkaniu przy ul. Piekarskiej pod l. 17.

20-letnia Marja N., pomocnica jednej z księgarń, w realności przy ul. Pełczyńskiej pod l. 12, skoczyła w zamiarze samobójczym z II. piętra w klatce schodowej. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził u niej wstrząs mózgu. Odwieziono ją do szpitala. Cierpiała ona na rozstrój nerwowy. Niesnaski rodzinne popchnęły ją do tego desperackiego kroku.

Krzywda emerytów.

Zgłosiło się w naszej redakcji kilku emerytowanych kolejarzy, przedkładając dowody, swojej krzywdy. Nędzarzom tym, którym wypłacano przez długie lata głodowe płace, będące szyderstwem z ich nędzy, wypłaca się dzisiaj po uregulowaniu płac po osiemdziesiąt kilka złotych. Z tych płac ściąga się tym ludziom po 27 złotych na rzecz zlikwidowania jakichś nigdy nie pobieranych zaliczek. A możeby dyrekcje kolei zdały sobie sprawę z tego że emert. maszynista kolej. (o których w danym wypadku chodzi) pobierał 200 koron miesięcznej a więc wcale pokaźnej płacy. Procederu krzywdzenia najbiedniejszych należy stanowczo zaniechać.

—::::—

Gdzie się tworzą bandy dywersyjne.

WARSZAWA, 6. paźdz. (A. W.) „Dzień Polski" donosi, że na Ukrainie sow. w Krzywinie, Huniowie i Sławucie istnieją ośrodki band dywersyjnych, które zaopatrują bandytów w broń. Stamtąd to oddziały bandyckie urządzają wyprawy na terytorjum polskie. Bandy te porozumiewają się w nocy zapomocą znaków świetlnych i rzucają rakiety podczas napadów.

Oprócz tego sowiety wysyłają agitatorów którzy podburzają ludność przeciw zarządzeniom władz polskich, a w szczególności przeciw płaceniu podatków.

—::::—

Apostoł irredenty:

PRAGA, 6. 10. (AW). Dzienniki podają, że przywódca radykalnej partji chłopskiej w Jugosławji, Radicz, zamierza przybyć do Czechosłowacji i wejść kontakt z przywódcami ruchu niepodległościowego w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej

—::::—

Żądania urzędników francuskich.

PARYŻ, 6. 10. (Pat.). Kongres urzędników uchwalił 301 głosami przeciw 77 rezolucję ustalającą minimum poborów urzędniczych na 6000 franków. Według propozycji rządowej minimum miało wynosić 5600 fr.

Kto był ciekawy zobaczyć Coogana?

PARYŻ, 6. 10. (AW). Z Rzymu donoszą, że dziewięcioletni aktor filmowy, Jackie Coogan przyjęty został na posłuchaniu przez Papieża i Mussoliniego. Wizytę Mussoliniemu Jackie Coogan złożył w towarzystwie swych rodziców i w obecności naczelnego redaktora „Popolo d'Italia". Mussolini przez dłuższy czas z ożywieniem rozmawiał z chłopcem i oprowadzał go po swej pracowni.

—::::—

Komunikat.

DO TOW. Z PROWINCJI. Na liczne zapytania o stanie naszej księgarni, która mieści się przy ul. Szajnochy 2, donosimy, że księgarnia nasza posiada na składzie wszystkie książki szkolne tak do szkół powszechnych, jakoteż wyższych i wszyscy Tow. powinni książki kupować tylko w Księgarni Ludowej we Lwowie ul. Szajnochy 2.

Tylko o cztery procent drożej?

Komisja ustalająca wzrost drożyzny, orzekła, że w Warszawie podrożało o 4.09 procent. Za podstawę do obliczeń wzięto, iż żywność wzrosła o 5.94 proc., wydatki kulturalne o 5.51 proc., opał i światło o 3.37; pozatem stwierdzono, mimo opozycji przedstawicieli związków zawodowych, iż koszty ubrania nie uległy zmianie podobnie jak i koszt komornego i świadczeń domowych.

Urząd dla badania cen w Poznaniu stwierdził wzrost drożyzny o 8 proc. We Lwowie niema walki z drożyzną i niema komisji, którąby obliczała, jak skaczą ceny Nie mając wskaźnika oficjalnego, który i tak tendencyjnie i celowo jest niedociągnięty musimy oprzeć się na cenach rynkowych Lwowa, a ceny te doprowadzą do wcale ciekawych rezultatów. Otóż konstatujemy, biorąc pod uwagę najkonieczniejsze artykuły żywności, że drożyzna lwowska daleko odbiegła od „oficjalnej“ drożyzny warszawskiej — W porównaniu z lipcem ceny mąki, chleba, krup, ryżu wzrosły blisko o 60 procent, ceny jaj i masła wzrosły w ostatnich tygodniach prawie o 100 procent. Ziemniaki ten najniezbędniejszy dla proletarjatu artykuł żywności są w porównaniu z cenami przedwojennemi o 150 procent droższe (ziemniaki przed wojną kosztowały po 1 hal. za 1 kg., w cetnarach nawet po 3 kor. za 100 kg., obecnie cena ich wynosi po 10 gr. za kilogram). Ceny obuwia, ubrań, bielizny, pomijając tandetne, wzrastają z każdym dniem, bo kupcy w miarę wzrostu konsumcji podnoszą ceny bez żadnego innego uzasadnienia prócz chęci zysku.

Wzrostem drożyzny zaniepokoił się nawet premier Grabski, bo na Radzie gospodarczej, którą zwołał dla omówienia ciężkiej sytuacji podnosił konieczność walki z wzrostem cen, w szczególności dlatego, aby nie dopuścić do obniżenia zdolności nabywczej konsumentów, co w rezultacie zmniejszy produkcję i wzmoże bezrobocie. Dlaczego rząd nie zastosował dotychczas środków represyjnych przeciw tym, co podnoszą ceny z dnia na dzień, dlaczego drożyzny nie opanował, to już jest jego tajemnica, w każdym razie niedołęstwo to, nie licujące zgoła z energiczną i sprawną sanacją skarbu pomścić się może bardzo prędko na skarbie samym.

W okresie powszechnego niemal uspokojenia, płynącego z ustalenia waluty, zapomniało się o jednej drobnej noweli do ustawy o lichwie. Zapomniało się, że producenci rolni na mocy tej ustawy nie są karalni za lichwę.

Każdego dnia jesteśmy świadkami fatalnych i demoralizujących skutków tej protekcji dla producentów. Ani podwyższone opłaty za wywóz zboża, ani obniżenie ceł za mąkę zagraniczną nie zahamują rozpędu w podnoszeniu cen nienasyconych rolników. Jedynym kagańcem na nich może być lęk przed karą za lichwę która przewiduje więzienie i wysokie grzywny. Gdyby równocześnie z wprowadzeniem złotego, ustanowieniem wysokich podatków, została była zniesiona przeklęta nowela o niekaralności producentów rolnych, Polska nie byłaby dziś krajem najdroższym na świecie, przemysł nie trwałby w zastoju, nie byłoby wydatków na bezrobotnych, kapitał nie miałby przeciw sobie zwartego frontu robotników, którzy nie mogą w dzisiejszych warunkach iść na żadną zniżkę płac. Pierwszorzędnym nakazem, którego lekceważyć nie można, gdy się myśli o uzdrowieniu stosunków, jest zniesienie noweli, którąby producentów rolnych pozostawiała po za prawem. Rząd rządzący na mocy pełnomocnictw powinien tę protekcyjną nowelę przynajmniej na czas kryzysu zawiesić na kołku.

Min. Skrzyński u Herriota.

Znaczenie uchwał genewskich. — Porozumienie czesko-polskie.

PARYŻ. 5. października. (Pat.) Minister Skrzyński w ciągu soboty przyjęty został przez prezydenta ministrów Herriota, z którym odbył narady w sprawie decyzji zapadłych w Genewie, oraz w sprawie wspólnej polityki Polski i Francji w sytuacji wytworzonej w związku z przyjęciem protokołu.

W rozmowie z dziennikarzami polskimi minister Skrzyński oświadczył, że protokół genewski posiada dla Polski olbrzymie znaczenie. Wyznacza on Europie nową drogę, gwarantującą pokój a w konsekwencji zabezpiecza on Polskę przed napadami na jej granice. Konieczne jest oczywiście zaczekać jeszcze na konferencję w sprawie rozbrojeń, po których dopiero protokół genewski wejdzie w życie.

W dalszym ciągu minister podniósł atmosferę pojednawczą, która panowała w stosunkach delegatów polskich z delegacją Czechosłowacji, która to atmosfera pozwoli doprowadzić do rychłego rozwiązania spraw będących jeszcze w zawieszeniu między Polską a Czechosłowacją. Oba kraje ożywione są szczerem pragnieniem rozwiązania tych wszystkich spraw. Minister spodziewa się osiągnięcia całkowitego porozumienia już w końcu listopada, gdyż obie strony weszły na drogę rozwiązania praktycznego.

Pod adresem władz skarbowych.

Zawód techników dentystycznych przeżywa ciężkie chwile. Nadmierne opodatkowanie poszczególnych zakładów, niewspółmierne zupełnie z dochodami przyprawia je o ruinę.

Władze skarbowe, powinnyby pamiętać że kryzys i stagnacja odbija się w pierwszej mierze na zakładach, które służą celom hygieny i kultury. A pozatem mała uwaga. Pokątne partactwo dentystyczne odbiera koncesjonowanym zakładom klijentelę, psując im reputację i pozbawia dochodów. Na te niedozwolone praktyki, władze patrzą przez palce.

Władza jest czujna wtedy tylko, kiedy chodzi o wyduszenie pieniądza

—:::—

Tydzień lotniczy w Warszawie.

WARSZAWA. 6. 10. (Pat). Wczoraj rozpoczął się w Warszawie Tydzień lotniczy. Część dochodu z uroczystości w stolicy ma być obrócona na zakupienie eskadry powietrznej imienia Warszawy. O godzinie 5-tej popołudniu odbyła się w sali Rady miejskiej Akademja lotnicza.

—:::—

Ustąpienie p. Obolenskiego.

WARSZAWA. 6. października. — (A. W.) Ustępujący poseł SSSR w Warszawie p. Oboleński przestał już urzędować. Kieruje poselstwem do przyjazdu p. Wojkowa p. Biesiadowski.

—:::—

Z Opery.

„ZŁOTO RENU“

dramat muzyczny Ryszarda Wagnera — 4. X. 1924.

Córy Renu (rusałki, które wedle wierzeń ludu zamieszkują głębie wód) strzegą pilnie złotego skarbu, tkwiącego w podwodnej skale Renu. Gdyby ktoś potrafił posiąść ten skarb i ze złota ukuć pierścień, wtedy czarodziejska moc owego pierścienia zapewniłaby mu panowanie nad światem. Jednakże skarb mógł być zdobytym jedynie przez takiego człowieka, który na zawsze wyrzekł się miłości. Gdy Córy Renu niebacznie rozmawiały na temat mocy zaklętego złota, podsłuchał je karzeł Alberyk (Nibelung) i wykorzystał zdobyte informacje. Wyrzekł się miłości i przeklął ją, a korzystając z chwilowej nieuwagi rusałek, wykradł ów skarb, następnie przy pomocy kowala Mime sporządził sobie pierścień oraz maskę, która czyniła go niewidzialnym, lub też wedle jego życzeń przemieniała go w rozmaite postaci i straszydła. Dzięki cennej zdobyczy zyskał Alberyk nieograniczoną moc i władzę nad całem „państwem nocy“, a wnet władza jego zagrażać miała całemu światu. Córy Renu, okradzione ze skarbu, zaniosły skargę do boga ognia Loge.

Tymczasem w wyższych regionach, w siedzibie bogów i bogiń szły wypadki odrębnym torem.

Bożek Wotan zapragnął pałacu i w tym celu zaangażował olbrzymów, którzy mieli mu wybudować wspaniałą rezydencję. W nagrodę za trud miały olbrzymy otrzymać boginię Fraję. Po ukończeniu dzieła przyszło dwóch olbrzymów (Fasolt i Fafner) z żądaniem umówionej nagrody. Lecz Wotan, a z nim i inni bogowie i boginie byli przeciwni wydania Fraji, ponieważ umiała ona pielęgnować owoce, dzięki którym zachowywali bogowie wieczną młodość i piękność. Przebiegły bóg ognia Loge zaproponował olbrzymom — w miejsce Fraji — zaklęte skarby, będące w posiadaniu Alberyka, co Fafnerowi i Fasoltowi przypadło do gustu, gdyż uśmiechała się im perspektywa zapanowania nad światem. Biorą więc Fraję jako zakładniczkę z tem, że oddadzą ją po otrzymaniu wspomnianych skarbów. Z chwilą, gdy Fraja odeszła z olbrzymami, wszyscy bogowie i boginie nagle zaczęli się starzeć i w jednym momencie przemienili się w zgrzybiałych staruszków, a oblicza ich napiętnowane zostały wyrazem troski i zmęczenia.

Wotan i Loge udają się do Alberyka, by wydobyć od niego zaklęte skarby. Zastają go wśród gorączkowej pracy gromadzenia złota. Karły znoszą mu złoto ze wszystkich skrytek ziemi, on zaś sam znęca się nad tym ludkiem i katuje go w niemiłosierny sposób. Odrazu też pragnie pochwalić się przed Wotanem swą władzą i mocą; więc przy pomocy maski zamienia się w smoka, potem w ropuchę. W tej właśnie chwili Wotan stawia nogę na ropusze, zaś Loge chwyta za maskę i zdziera ją z Alberyka, następnie wiąże mu ręce i nogi i obaj uprowadzają okrutnego karła ze sobą. Znalazłszy się na powierzchni ziemi, żąda Wotan od Alberyka wydania skarbu. Alberyk zgodził się na to, gdyż był pewnym, że przy pomocy swego pierścienia wnet zgromadzi świeży zapas złota i powetuje sobie poniesioną stratę. Na tajemnicze zaklęcia, skierowane do pierścienia, poczęły teraz karły znosić złoto i składać je przed Wotanem. Gdy to się stało, zażądał Wotan pierścienia i przemocą zojął go z palca Alberyka. Rozdrażniony Alberyk przeklina pierścień, mówiąc: „Daj mi ten pierścień moc bez miar — niech da innemu śmierć! Niech radość zniknie z lic tego, kto go nie ma — niech zawiść go żre! Niech każdy pragnie go wciąż, ale żaden niech nie ma zeń korzyści! Swemu panu niech mordercę zwabia“! itd. Po tych słowach znika Alberyk w czeluści. — Wnet zjawiają się Fafner i Fasolt, by oddać Fraję wzamian za skarby. Z chwilą zjawienia się Fraji wszyscy bogowie odzyskują młodość i radość. — Olbrzymy dzielą się łupem i odrazu powstaje między nimi sprzeczka, gdyż chciwy Fafner pragnie zagarnąć wszystko. Wotan, kuszony żądzą władzy, chciał początkowo zatrzymać pierścień przy sobie, ale dzięki ostrzeżeniu bogini Erdy zrzeka się go i oddaje olbrzymom. Na tle pierścienia doszło między olbrzymami do bójki, w której Fasolt został podstępnie zabity przez Fafnera. Spełniło się więc przekleństwo Alberyka. — Fafner uchodzi ze swym skarbem w dzikie okolice, gdzie przybrawszy postać smoka, strzec będzie swego majątku, nie mogąc go użyć ani cieszyć się życiem. — Bogowie udają się do zamku przewanego Wal-

Z przemysłu naftowego.

Za dawnych dobrych czasów, Glinik marjampolski rafinerja i warstaty, oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa, wchodzące obecnie w skład koncernu naft. „Dąbrowa“ były przedsiębiorstwami dochodowemi, obecnie po zcentralizowaniu, wszystkie razem według twierdzeń poszczególnych zarządów, dają deficyt.

By deficyt zmniejszyć, **przyjęto** (?) kilku nowych dyrektorów, inżynierów i t. d., którzy mają zastanowić się nad tem jak powiększyć produkcję.

Przemysł naftowy, a w szczególności „Dąbrowa“ nie posiada geniuszów, ale zato pełno karjerowiczów, którzy prędko jadą w górę.

Do rafinerji w Gliniku marjampolskim przysłano na stanowisko dyrektora p. Ber. Windischa, byłego szefa stajni wywozowej w Jaśle w firmie Gartenberg i Schreier, byłego dyrektora „Krajonafta“, o którym w przemyśle naftowym nikt nie słyszał, tylko napewno skarb państwa go odczuł.

Obecnie p. Windisch jest kandydatem na dyrektora **kartelu** rafineryjnego.

P. Windisch „wielki człowiek do małych interesów“ zaczął w Gliniku sanację od tego, że zredukował utrzymujących porządki na ulicy i t. d. a skończył na tem, że odjeżdżając zostawił porządki sanitarne w opłakanym stanie, kupy gruzów i śmieci przed domami, drogi do kolonji robotniczych w stanie niemożliwym do użycia.

Cudów nie stworzył i odszedł w spokoju na posadę dyrektora „Karpat“ do centrali koncernu do Lwowa, gdzie się uczy po polsku, gdyż nie włada żadnym europejskim językiem. Posad takich w lwowskiej centrali jest także nieokreślona ilość.

To łono „Aronowe“ pożera wszystko co robotnicy zdołają swą ciężką pracą, za marną zapłatę wydobyć, lecz dzisiaj robotnicy zdają sobie dokładnie sprawę z tych stosunków.

Ciekawie wyglądają przygotowania kierownictwa fabryki maszyn do powiększenia produkcji. Przedewszystkiem naturalnie należy obciąć płace robotnicze, przez obniżenie godzin premjowych. Dziwna rzecz, każdy „cudotwórca“ robi ten wynalazek w braku innych...

Masa inżynierów tylko oblicza i oblicza a każdy nawet niefachowiec musi przyjść do przekonania, że przy obecnych urządzeniach (przedpotopowe obrabiarki) i zamówieniach, które robią z fabryki maszyn i narzędzi wiertn. jakąś „Mädchen für alles“ obniżenie kosztów czy powiększenie produkcji jest prawie niemożliwe.

W obecnych warunkach duże warstaty gdy niechcą zejść do roli reperacyjnych, mogą utrzymać się jedynie przy masowych robotach.

W ostatnich czasach, gdy drożyzna rośnie, kilka bankrutujących firm z powodu swej nieracjonalnej gospodarki spowodowało strejk w przemyśle naftowym, gdyż chciały z płac głodowych robotniczych przeprowadzić przeciętną zniżkę płac 30%.

Robotnicy w Gliniku stanęli solidarnie do walki w obronie dotychczasowych płac — znalazło się jednak w gronie majstrów rafineryjnych kilka jednostek, które swe usługi złożyły w ręce dyrekcji.

Sprawy tej nie poruszalibyśmy, gdyby nie zależało nam na wykazaniu charakteru tych ludzi, którzy udawali bardzo dobrych towarzyszy i przychodzili podczas strejku do komitetu strejkowego z oświadczeniami swej solidarności.

Jeden z nich chciał uchodzić za działacza robotniczego, lecz zdaje się przesiąknięty za dużo „Nytczyzną“ spudjował i szydło z worka wylazło.

Drugi, nadzwyczaj gorliwy towarzysz, ale za czasów aprowizacyjnych; tu nie spotkało nas żadne rozczarowanie, gdyż na tym „solidnym“ charakterze robotnicy dawno się poznali. Utykał od początku w jedną lub w drugą stronę, a po niefortunnem przełażeniu przez parkan kuleje jeszcze więcej.

Nad innymi nie warto się zastanawiać, gdyż są to majstrowie z „Bożej łaski“ i t. p. półgłówki. W innej firmie nadawali by się do łopaty, skąd zresztą pochodzi ich rodowód.

Robotnicy jednak odnieśli tę korzyść, że dzisiaj dokładnie wiedzą z kim mają do czynienia i od ludzi bez odrobiny ambicji i charakteru na przyszłość stronić będą jak od zarazy.

Tymczasem tyle o tych naszych przyjaciołach, a w przyszłości postaramy się o ile zajdzie tego potrzeba, to masło, którego mają bardzo dużo na głowach — roztopić.

—::::—

Wiec posła tow. Smulikowskiego.

Na Lewandówce odbył się dnia 29 września wiec poselski tow. Smulikowskiego. Wiec zagaił tow. Malinowski, sekretarzował tow. Zachar Rudolf.

Poseł Smulikowski zreferował dzisiejsze położenie gospodarcze w kraju i układ sił politycznych w Sejmie. Nakreślił na szeregu przykładów zachowanie się reakcji w Sejmie, poczem przedstawił przyczyny dzisiejszego kryzysu gospodarczego i metody leczenia tego kryzysu.

Referat przyjęty był oklaskami, poczem po wzniesieniu okrzyków na cześć P. P. S. i ob. Piłsudskiego zgromadzenie zakończono.

—::::—

Z muzyki.

KONCERT LIDJI LIPKOWSKIEJ 2 X 1924.

Występ słynnej rosyjskiej śpiewaczki koloraturowej odniósł duży i całkowicie zasłużony sukces. Jakkolwiek głos p. Lipkowskiej nie odznacza się fenomenalną barwą i jakością, to przecież brzmi świetnie i nieskazitelnie czysto, co się zaś tyczy techniki — to pod tym względem p. Lipkowska należy do wirtuozów pierwszorzędnych. Trillery, pasaże, gamy etc. nawet w najszybszem tempie wychodzą u p. Lipkowskiej czysto i przejrzyście.

Odnośnie do interpretacji zauważę, że lepiej podobało mi się wykonanie piosenek, niż wykonanie aryj operowych, w których wirtuozowstwo p. Lipkowskiej brało górę nad muzyką, nieraz ze szkodą dla tej ostatniej. Mam na myśli rytmiczne niedociągnięcia, na które można sobie pozwolić przy kadencjach i innych figurach traktowanych ad libitum, ale których unikać należy przy melodjach ciągłych, gdzie dowolne przedłużenie pauz lub robienie fermaty na każdym kroku nie jest wskazane.

Zresztą — powtarzam — produkcja p. Lipkowskiej stała na bardzo wysokim poziomie artystycznym zwłaszcza, gdy mamy na myśli kunszt śpiewaczy i żałować powinni ci, którzy jej nie słyszeli.

W tym samym koncercie wziął udział pianista p. Aleksander Świerzeński, który z roli akompanjatora wywiązał się doskonale. Jako solista — wykazał p. Świerzeński dużą technikę palcową, bardzo dobrą pedalizację oraz brawurę w wykonaniu.

Władysław Gołębiowski.

—::::—

Różne.

JAK POWITANO W POZNANIU OŚLICĘ. Na stałe mieszkanie w zwierzyńcu w Poznaniu, przybyła z Dalekiego Wschodu, mianowicie z wyżyn tybetańskich, oślica „Kiang“, przeznaczona na towarzyszkę dla dawnego obywatela ogrodu, długouchego „Fryca“. Na powitanie nadobnej oślicy stawili się liczni lubownicy zwierząt. Przygrywała orkiestra 16 pułku ułanów. Ponadto przybyły jeszcze trzy czarne bociany.

ODKRYWCA PIERWSZYCH KOPALŃ ZŁOTA W TRANSWALU ZMARŁ Z NĘDZY. Jak donoszą, w Johannesburg w Afryce Południowej zmarł Georg Walker, odkrywca pierwszej kopalni złota w Transwalu. G. Walker liczył 71 lat i ostatni okres swego życia spędził w nędzy, pobierając tylko małą pensyjkę ze skarbu angielskiego. Walker przybył do Afryki jako zwykły robotnik w kopalniach djamentów i pracą dorobił się tyle, że mógł sobie wybudować domek. Było to w r. 1886, kiedy przy rozkopywaniu ziemi pod fundament domu, natknął się na żyłę złota. To rozbudziło w Walkerze żądzę poszukiwania tego cennego kruszczu i w istocie okazało się, że grunt, na którym miało stanąć jego skromne domostwo, zawiera niezmierzone skarby. Wkrótce stał się Walker właścicielem kolonii górniczej „Gold City“, istniejącej po dziś dzień. Ale Walker stał się wreszcie ofiarą swej żądzy złota. Po sprzedaniu bowiem złotodajnego terenu, puścił się na spekulację, które przyprawiły go o utratę całego majątku.

—::::—

hallą, która stanie się później siedzibą bohaterów, poległych w walce o wielkie idee świata.

Co się tyczy samej muzyki — to cóż można powiedzieć o dziele takiego genjusza jak Wagner?

Wszystkie jego dzieła zostały szczegółowo zanalizowane i chyba nic już nowego powiedzieć o nich nie można. Na mnie osobiście działa najwięcej początek i koniec tej opery.

— „Złoto Renu“ wystawiono na naszej scenie z całym przepychem, uposażono w cudowne dekoracje i efekty, które nadają całej akcji piętno tęczowej baśni pełnej fantazji i uroku snu czarownego. Zarówno nimfy pływające w toniach wód, jak prześliczna okolica Renu — miejsce przybytku bogów, tęczowa droga prowadząca do Walhalli oraz inne pomysły sztuki technicznej są nader udatnie przeprowadzone i efektownie podane.

Dyrygował p. Milan Zuna, któremu należą się szczere słowa uznania za muzyczne przygotowanie opery i wysoce artystyczne kierownictwo. Wyzyskał on każdy motyw i uplastycznił każdy szczegół uwypuklając to, co stanowi istotę i treść rzeczy.

Również i artyści wywiązali się ze swego zadania zadowalająco. Pod względem scenicznym na pierwszy plan wybił się p. Łowczyński, który postaci bożka ognia (Loge nadał właściwy wyraz i koloryt. Również znakomitym był p. Cyganik w roli Alberyka i to zarówno głosowo, jak scenicznie. P. Dolnicki jest inteligentnym i zdolnym artystą, a walory jego głosowe jaśniały w całej pełni przy wykonywaniu partji Wotana. P. Schütz śpiewał partję Domera, zapełniając salę swym ślicznym barytonem, a piękny tenor p. Kwiatkowskiego (Froh) brzmiał wspaniale. Na równym poziomie stanęli też pp. Martini (Fafner) i Zopoth (Fasolt). P. Niedzielski wyglądał b. dobrze w roli Mime.

Grono pp. Artystek stało pod względem głosowym nieco niżej od swych kolegów. Gdybyśmy chcieli utworzyć szereg walorów głosowych, to zaczynając od najlepszego, otrzymaliśmy następujące zestawienie:

Pp. Rotowska (Woglinda), Hinglerówna (Floshilda), Popowiczówna (Fraja), Ostrowska (Erda), Okońska (Welgunda), Tęczarowska (Fryka). O scenicznej grze można mówić tylko przy roli Fryki i Fraji, bo inne nie dają żadnego pola do popisu. O ile p. Tęczarowska jako Fryka wyglądała scenicznie zadowalająco, o tyle skromniej przedstawiała się Fraja. Robiła ona raczej wrażenie wstydliwej dziewczyny w perkalowej sukience, w niczem jednakże nie przypominała bogini. Sądzę, że w zakresie reżyserji leży czuwanie nad tem, jak artysta zachowuje się na scenie, jak wygląda jego gra i jak jest ubrany. Wszystko powinno być obliczone, a wzór takiego obliczenia mieliśmy już w zeszłym roku przy wystawieniu „Zaczarowanego fletu“, kiedy zespół złożony z uczniów, występujących po raz pierwszy na scenie, czynił wrażenie, jakoby to byli rutynowani artyści.

Władysław Gołębiowski.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI OŚWIATOWEJ PPS odkłada się z powodu przeszkód natury technicznej do piątku 10. bm. godz. 7 wieczór. (Lokal „Dziennika Ludowego“). Uprasza się tow. Hankiewicza, Herschtala, Elstera, Loewensteina, Fröhlicha, Górnika, Trawiecką, Mierzeckiego i Ochmana o bezwarunkowe przybycie.

—:::—

Ze sportu.

STAN MISTRZOSTW. Pogoń 11 punktów, Hasmonea 9 p., Czarni 8 p., Polonia 7 p., Lechia 6 p., Rewera 1 p.

POGOŃ — HASMONEA 3:1 (0:1). Obce nabytki Pogoni (Gorlich, Hanke) okazały się lepszymi, niż Hasmonei (Gottesdiener, Moor). Görlitz bawi się wprawdzie w aktora, lecz dobrze broni. Moor natomiast swem aktorstwem psuje wiele, gdyż jest szczytem lewicy. Gra naogół niełądna, w pierwszej połowie opanowała Hasmonea pole, w drugiej natomiast Pogoń uzyskała przygniatającą przewagę, tak, że zwycięstwo było zupełnie zasłużone, mimo, że ostatnia bramka strzelona była z pozycji spalonej. Hasmonea od początku gra w żywem tempie, atakuje raz po raz i już w 4 min. zdobywa bramkę przez Steuermana z powodu słabej gry pomocy i obrony. Prawie przez pierwszych 30 minut musi napad Pogoni pomagać pomocy, by mogła sprostać ambitnej i szybkiej grze przeciwnika. Tempa tego Hasmonea nie wytrzymała i sama mu uległa, silniejsi fizycznie gracze Pogoni natomiast wytrzymali je dobrze i nawet z biegiem gry je zaostrzali, czemu w znacznej mierze zawdzięczają zwycięstwo. Najlepszym w Pogoni był Wacek i Kuchar, w Hasmonei Schneider, atak Pogoni dobry, obrona Hasmonei bardzo dobra.

Publiczność zachowywała się jak „za drągiem“, wykrzykników używanych na trybunie nie powstydziłby się i gość „z za drąga“. Sędziował bardzo słabo p. Ziemiański z Krakowa.

—:::—

PRZEMYŚL. POLONIA — CZARNI 1:0 (0:0). Sędziował p. Decowski, a znamiennem jest, że Czarni z tym sędzią dotychczas ani jednego matchu nie wygrali. Mimo słabej gry pomocy i napadu Czarni na przegraną nie zasłużyli. Dziwną wydała się gra Kopcia I., który na zawodach z Hasmoneą wykazał wspaniałą formę, a w Przemyślu błąkał się bezczynnie po boisku i raził wprost brakiem ambicji. Winnicki, Kmiciński i Hawling grali znakomicie, napad z Wochanką na środku nie odpowiedział swemu zadaniu, mimo że Müller i Langier grali nieźle. W Polonii obrona bardzo dobra. Niepotrzebnie i lekkomyślnie stracili Czarni dwa cenne punkty w mistrzostwie.

—:::—

STANISŁAWÓW. LECHIA — REWERA 1:1 mistrzostwo.

SPARTA — POGOŃ (Stryj) 4:2 zawody kwalifikacyjne.

POGOŃ II — LUBLINIANKA 2:1 i 1:1.

WARSZAWA: 28 p. p. — 19 p. p. 4:0.

WARSZAWA: 3 p. lotniczy (Poznań) — 28 p. p. (Łódź) 1:0. 3 p. lotniczy zdobył mistrzostwo armji.

WARSZAWA: Polonia — Warszawianka 1:1 (mistrz.).

KRAKÓW: Cracovia — Wawel 2:0 (mistrz.).

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE:

NAGRODĘ W PIĘCIOBOJU — memorjał Wolskiego — zdobył Wacław Kuchar 2774.87 pkt. 2) Baran 1959.90. 3) Piątkowski 1536.85.

PIĘCIOBÓJ ŻOŁNIERSKI: 1) Przemysławski (Sokół — Złoczów). 2) Kupczyk (Zw. strzelecki — Lwów) 3) Ramak (Zw. strzelecki — Złoczów).

W skład pięcioboju wchodziły następujące punkty: strzelanie do tarcz, bieg 100 m., skok w dal, rzut granatem, chód 3 klm.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, Ul. Sapiehy 77. Tel. 496.